NR. 22 POZNAŃ, DNIA 3 CZERWCA 1933 ROCZNIK 14

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i admin.: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24. Tel. 25-55. P. K. O. Poznań 202 868

PODZIĘKOWANIE

Niniejszem składamy gorące podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia Zjazdu Delegatów Związku Organizacyj Przemyslu Graficznego, odbytego w dniach 19—20 maja w Katowicach.

Więc najpierw T. T. Dyrekcji papierni w Pniowcu za zorganizowanie wycieczki do papierni i gościnne przyjęcie, Magistratowi miasta Katowic za udzielenie sal ratusza do obrad, Koledze Chmielewskiemu za zorganizowanie i prowadzenie wycieczki w Beskidy, Kolegom z Bielska i Cieszyna za gościnne przyjęcie, Kol. Hermanowi za serdeczne udzielenie gościny w własnym domu w Mikołowie a wreszcie Kolegom organizatorom Zjazdu, szczególnie Kol. Nowakowi z Król. Huty, Kol. Koźlikowi i wszystkim innym za ich trudy, zachody, gościnność, szczere serce i oddanie. Wszystkim staroślązkie „Pan Bóg zapłać!“

Związek Organizacyj Przem. Graf. i Wydawn. w Polsce

Warszawa, 21 maja 1933 r. *PAWŁOWSKI*
Prezes

Piąty Zjazd Delegatów Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego w Polsce

Zaproszenie kolegów i organizacji śląskiej, życzącej sobie na Krakowskim zjeździe, by Zjazd tegoroczny odbył się na Śląsku, przyjęte zostało przez uczestników Zjazdu z gorącym aplauzem. To też zgóry liczono na większy niż przeciętnie Zjazd, nietylko delegatów ale i członków-gości. I rzeczywiście, z jednej strony chęć poznania tego tak drogiego każdemu Polakowi kraju, po drugie konieczność zetknięcia się z kolegami śląskimi i moralnego poparcia tychże w ich szczególnie ciężkiej pracy, wreszcie zrozumienie ogólnego znaczenia dorocznych Zjazdów sprawiły, że na Zjazd zjechało przeszło pięćdziesięciu uczestników.

Napływ kolegów zaczął się już w piątek, dnia 19-go maja. Pierwsi przybyli delegaci odległego Lwowa z prezesem Wiśniewskim na czele, drudzy — najliczniejsi koledzy poznańscy, następnie warszawscy, pomorscy, wreszcie krakowscy. Z żalem stwierdzono nieobecność prezesa Lucjana Bogusławskiego z Warszawy, który z powodu choroby na Zjazd przyjechać nie mógł. Nadjeżdżających kolegów oczekiwali koledzy śląscy w hotelu Savoy, gdzie śród przyjaznej pogawędki spędzono wieczór.

Dzień 20 maja rozpoczęto wycieczką. Dyrekcja fabryki papieru w Pniowcu zaprosiła uczestników Zjazdu na zwiedzenie papierni, stawiając do dyspozycji dwa wielkie autobusy, któremi udano się do Pniowca. W czasie prawie dwugodzinnej jazdy śród fabrycznych hut, kopalń, miast, miasteczek, wiosek, lasów i łanów, niejednokrotnie tuż nad granicą uwidocznioną biało-czerwonemi a z drugiej biało-czarnemi słupami, poznano prawie całą połać środkową Górnego Śląska. Wreszcie droga skręca w zacisze leśne. Mijająca nas mała lokomotywka z napisem „Pniowiec“ i wagonikami naładowanemi papierem świadczą, że wycieczka zbliża się do celu swej podróży. U wrót fabryki witają uczestników naczelny dyrektor Lignozy p. Inż. Stefan Sternik, dyrektor Karol Herwegh oraz Inżynier Lucjan Garbacz. P. Dyrektor Sternik wyjaśnia genezę powstania fabryki papieru. Towarzystwo Lignoza założone zostało dla wyrobu środków wybuchowych. Ponieważ z powodu chwilowego braku zapotrzebowania na środki te, fabryka została unieruchomiona, postanowiono, celem zatrudnienia pracowników i zużytkowania materjałów a nawet części budynków, założyć fabrykę papieru. Fabryka posiada jedną maszynę papierniczą, szerokości 2,90 m, na której wyrabia się wszystkie papiery tak drzewne jak i bezdrzewne, w wysokim gatunku. Przystąpiono do zwiedzenia papierni. Budynek — ostatni wyraz techniki: jasno, czysto, przejrzyście; to samo z maszynami i z urządzeniami pomocniczemi. Wszędzie ciężki trud pracownika za-

stąpiony jest maszyną. Olbrzymie holendry właśnie rozdrabniają arkusze celulozy, tam gotuje się żywicę z sodą, tu składnica farb, tu mielą ogromne koła odpadki papierowe, wreszcie zbiorniki miazgi i maszyna — cud techniki. Szeroka wstęga miazgi rozlewa się na sita i filce, przebiega między cylindrami, suszy się, zwilża znów aż wreszcie nawija się w role. Ogólny podziw wzbudza aparat do krojenia arkuszy z rol. Maszyna do satynowania, wreszcie ogromna sortownia zamyka fabrykę. Po wspólnej fotografji na tle fabryki przyjmuje Dyrekcja uczestników Zjazdu śniadaniem.

Za powrotną drogą zwiedzenie cudownego obrazu Matki Boskiej w Piekarach i znów Katowice.

O godz. 4-tej delegaci spieszą na Zjazd, który dzięki uprzejmości p. Prezydenta Roeura odbywa się w Ratuszu, na sali Rady Miejskiej.

Protokół obrad

Dorocznego Zwyczajnego Zjazdu Delegatów organizacyj, wchodzących w skład Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce, odbytego w Katowicach w dniu 20 maja 1933 roku

W dniu 20 maja 1933 roku o godzinie 16,30, w drugim terminie, odbył się Doroczny Zwyczajny Zjazd Delegatów.

Porządek obrad Zjazdu był następujący:

1. Zagajenie zebrania i wybór przewodniczącego.
2. Odczytanie protokółu Dorocznego Zjazdu Delegatów odbytego w Krakowie dnia 25 sierpnia 1932 roku.
3. Sprawozdanie Zarządu z działalności Związku w 1932 roku.
4. Sprawozdanie finansowe za 1932 rok.
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i pokwitowanie dla Zarządu.
6. Sprawa przejęcia przez Związek kosztów wydawania czasopisma „Przegląd Graficzny, Wydawniczy i Papierniczy", oraz przymusowej prenumeraty tego czasopisma przez wszystkich członków Związku. — Referuje p. Jan Kuglin (Poznań).
7. Projekt budżetu na rok 1933. — Referuje p. Lucjan Bogusławski.
8. Wybory:
   a) Prezesa Zarządu,
   b) Członków Zarządu (2),
   c) Zastępców (3),
   d) Członków Komisji Rewizyjnej (3),
   e) Zastępców (3).
9. Referaty:
   a) „Przymusowe należenie do korporacji".
   Referent: Delegat Korporacji Lwowskiej.
   b) „Praktyczne znaczenie umowy zbiorowej i działalność Komisji cennikowej w życiu korporacji".
   Referent: Delegat Korporacji Pomorskiej p. Wł. Grobelny.

* * *

Posiedzenie zagaił Prezes Związku, p. Edward Pawłowski, następującem przemówieniem:

Szanowni Panowie!

Po raz piąty Związek Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce odbywa swe doroczne obrady, a zgodnie z uchwałą powziętą na zeszłorocznym zjeździe w Krakowie, odbywa je tutaj na prastarej ziemi Śląskiej, w Katowicach.

Rozpoczynając dzisiejsze nasze obrady na tej odwiecznie polskiej ziemi Śląskiej, nie możemy przedewszystkiem nie oddać hołdu tej dzielnicy piastowskiej i heroicznemu wysiłkowi naszych braci Ślązaków.

Hołd zatem głęboki i cześć Śląskowi! Hołd i cześć wiernym, niestrudzonym nigdy, zahartowanym w walkach o wolność Narodu — braciom Ślązakom!

Dziękujemy Zarządowi Korporacji Śląskiej za gościnność, a stolicy Śląska za łaskawe udzielenie jej gmachu urzędowego na nasze obrady.

Witam wszystkich naszych Wielce Szanownych Gości najserdeczniej! Witam Szanownego Przedstawiciela Władzy Wojewódzkiej! Witam tem samem sercem otwartem wszystkich Szanownych Panów Delegatów i Kolegów, jak również obecnych tu panów przedstawicieli Prasy.

Niechaj obrady nasze, uchwały i wnioski, jakie zapadną na tym zjeździe, zobrazują dokładnie zadania oczekujące nas w najbliższej przyszłości. Jeżeli przemysł graficzny i wydawniczy boryka się dzisiaj z trudnościami, to musimy sobie powiedzieć, że trudności te istnieją powszechnie.

Łączność i zgoda, które zawsze wydają dobre owoce, winny nas obowiązywać w silniejszej mierze. Reprezentujemy przecież przemysł graficzny i wydawniczy w Polsce, którego rola jest niesłychanie doniosła dla całego naszego życia publicznego. Groza sytuacji politycznej w Europie i nasze w niej położenie nakładają na przemysły nasze szczególne obowiązki i zadania. Pocieszajmy się myślą, że kiedy nastąpi prawdziwy pokój wszędzie i poprawa konjunktury, to i naszym przemysłom dozwolonem będzie czerpać korzyści z owego lepszego jutra.

Tem zagajeniem otwieram Piąty Zjazd Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce.

* * *

Na wniosek p. Leopolda Wiśniewskiego, poparty jednozgodnie przez wszystkich obecnych, przewodnictwo nad obradami objął p. Edward Pawłowski.

Na asesorów zostali zaproszeni panowie: Leopold Wiśniewski i Paweł Madejski.

Odczytano protokół ostatniego Zwyczajnego Dorocznego Zjazdu Delegatów, który odbył się w Krakowie d. 25 sierpnia 1932 roku.

Do protokółu tego nie zgłoszono żadnych poprawek, wobec czego protokół został przyjęty.

Przed Zjazdem Zarząd Związku rozesłał do Korporacyj, należących do Związku, drukowane sprawozdanie z działalności do rozdania wszystkim członkom Korporacji.

Ponieważ sprawozdanie drukowane wydane zostało po raz pierwszy, zamieszczono w niem obraz działalności Związku od czasu jego powstania, t. j. od 1929 roku do maja 1933 roku.

Dyrektor Związku, p. Henryk Borkowski, omówił najgłówniejsze sprawy, które stanowiły przedmiot prac Związku i zostały zamieszczone w drukowanem sprawozdaniu.

Szczegółowe sprawozdanie rachunkowe za rok kalendarzowy 1932, a mianowicie: bilans, rachunek zysków i strat, sprawozdanie kasowe oraz sprawozdanie z wykonania budżetu są zamieszczone w sprawozdaniu drukowanem, rozesłanem wszystkim członkom Związku, wobec czego odczytywane nie były.

Zapytań, ani wniosków, dotyczących sprawozdania rachunkowego, nie zgłoszono.

Pan Tadeusz Galewski w imieniu Komisji Rewizyjnej odczytał protokół Komisji z d. 24 kwietnia 1933 r., w którym stwierdzono, że wszystkie rachunki i dowody kasowe są w porządku, książki prowadzone są dokładnie, bilans zaś zestawiony prawidłowo.

Na wniosek p. Galewskiego Zjazd udzielił Zarządowi absolutorjum.

Sprawa przejęcia przez Związek kosztów utrzymania czasopisma „Przegląd Graficzny, Papierniczy i Wydawniczy" oraz przymusowej prenumeraty tego wydawnictwa przez wszystkich członków Związku, przedyskutowana była przez wyłonioną ad hoc Komisję, w której skład weszli pp. referent sprawy J. Kuglin, E. Pawłowski, P. Madejski, L. Wiśniewski, T. Galewski, L. Nowak, N. Tełz, W. Grobelny oraz poseł Cz. W. Chmielewski.

P. Kuglin wyjaśnił, że niedobory tego czasopisma były dotąd pokrywane przez „Hurtownię Drukarską" w Poznaniu.

Z chwilą zlikwidowania Hurtowni okazała się konieczność wynalezienia innego źródła, mogącego pismu temu zapewnić dalszą egzystencję.

Wobec tego Korporacja Poznańska postanowiła, poczynając od 1 stycznia 1933 r., zmniejszyć składkę na rzecz Związku z 3000 zł na 1200 zł rocznie, rezerwując różnicę na pokrycie niedoboru wydawnictwa.

Mając na względzie, że budżet Związku uległ już wielokrotnie poważnemu zredukowaniu z powodu zmniejszenia przez poszczególne Korporacje składek na rzecz Związku i że dalszej redukcji należy w granicach możliwości zapobiec, Komisja uznała co następuje:

Wydawanie nadal „Przeglądu Graficznego", jako organu Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce, będącego jedynem czasopismem fachowem, wydawanem przez właścicieli zakładów graficznych, — jest niezbędne.

Jednak zachodzi konieczność, z jednej strony, poczynienia możliwych oszczędności na samem wydawnictwie, z drugiej zaś najszerszego propagowania prenumeraty pisma przez członków Korporacyj.

W celu zmniejszenia kosztów nakładu Komisja zaleciła: ograniczyć się do wydawania jedynie działu, poświęconego wyłącznie sprawom przemysłu graficznego; z wydawnictwa tygodniowego przejść od 1 lipca 1933 r. na dwutygodniowe, utrzymując cenę prenumeraty w dotychczasowej wysokości; Komisja zaleciła również, by Zarządy Korporacyj pomagały przy inkasowaniu od swych członków należności za prenumeratę, oraz by większe firmy okazywały „Przeglądowi Graficznemu" poparcie przez zamieszczanie w nim swoich ogłoszeń.

Powyższe wnioski Komisji zostały przez Zjazd zatwierdzone.

Delegaci poszczególnych organizacyj zadeklarowali na rok 1933 jako składki na rzecz Związku następujące sumy:

Stowarzyszenie w Warszawie . . .	zł 4200.—
Korporacja w Poznaniu	zł 2000.—
w przewidywaniu, że oszczędności, poczynione przy wydawaniu „Przeglądu Graficznego", zmniejszą deficyt tego wydawnictwa.	
Korporacja w Toruniu	zł 1000.—
Korporacja w Katowicach	zł 500.—
zobowiązując się w roku bieżącym oprócz składki bieżącej pokryć zaległości za rok 1932.	
Korporacja w Krakowie	zł 1000.—
zobowiązując się w roku bieżącym, oprócz składki bieżącej pokryć zaległość za rok 1932.	
Korporacja we Lwowie	zł 500.—
Razem	zł 9200.—

Ułożenie budżetu Związku na rok 1933 Zjazd przekazał Zarządowi.

Na wniosek p. Tadeusza Galewskiego Zjazd jednozgodnie zwrócił się z prośbą do dotychczasowego Zarządu z Prezesem Edwardem Pawłowskim na czele o zatrzymanie mandatów na 1933 r.

Zdecydowano zwiększyć liczbę Członków Zarządu z 3-ch do 4-ch i wybrano na 4-go Członka Zarządu Prezesa Korporacji Poznańskiej p. J. Kuglina.

Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani:

na Członków:

pp. Tadeusz Galewski, Warszawa,
Karol Koźlik, Katowice,
Władysław Grobelny, Grudziądz.

na Zastępców:

pp. Tadeusz Barszczyński, Lwów,
Leszek Straszewicz, Warszawa,
Ignacy Sikora, Królewska Huta.

Wszyscy wybrani mandaty przyjęli.

* * *

Prezes Korporacji Lwowskiej, p. Leopold Wiśniewski wygłosił następujący referat:

„O przymusowem należeniu do Korporacji"

Właśnie upływa sześć lat od wejścia w życie Polskiego Ustawodawstwa Przemysłowego, obowiązującego na podstawie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 7-go czerwca 1927 r., a „dobrodziejstwa", spływające na przemysł graficzny z racji tej ustawy, zaliczającej — między innemi i nasz przemysł do przemysłów wolnych, aż nazbyt dobrze odczuwamy. Powoływanie się przy znoszeniu koncesyj na art. 105 Konstytucji marcowej jest conajmniej niezrozumiałe. Zwłaszcza u nas — w Małopolsce — gdzie przemysł ten był do tej pory koncesjonowany — nastały stosunki fatalne. Niedługo trzeba było bowiem czekać, jak do zakładania drukarń zaczęli się zabierać ludzie, których dotychczas nic z naszym zawodem nie łączyło. Jak grzyby po deszczu zaczęły się mnożyć po różnych norach, urągających najbardziej prymitywnym wymogom higjeny, drukarnie i drukarenki, a co zatem idzie nierozważne i dzikie współzawodnictwo przy braku znajomości jakichkolwiek podstaw kalkulacji cen. Wytworzone w ten sposób partactwo cen podkopuje byt zdrowo i racjonalnie kalkulujących zakładów.

Kiedy już z wyeliminowaniem naszego zawodu z przemysłu koncesjonowanego zgodzić się — narazie, gdyż z dalszych starań o przywrócenie nam koncesyj nie rezygnujemy — niestety, musimy — to nie zwalnia nas jednak od szukania dróg, któreby choć w części mogły zatamować chaos wewnętrzny, który, w połączeniu z kryzysem gospodarczym, doprowadza przemysł graficzny do ruiny. Chaos ten, szerzący się właśnie dzięki brakowi przymusu należenia do Stowarzyszenia przemysłowego, w tym wypadku do Korporacji Przemysłowców Graficznych, stał się wylęgarnią „wdzierców" i ignorantów, rozkładających żywy i zdrowy organizm naszego przemysłu.

Zagadnienie przymusowości należenia do Stowarzyszenia przemysłowego nie jest u nas w Małopolsce żadnem nowem zjawiskiem, albowiem obowiązywało ono od lat dziesiątków we wszystkich zawodach, a nawet projekt polskiego prawa przemysłowego z roku 1925 umożliwiał Korporacjom nabycie prawa organizacyj przymusowych. Dopiero od chwili wejścia w życie nowej ustawy przemysłowej w r. 1927 nastała pod tym względem — po myśli art. 69 ustawy — nieograniczona wolność. Wolność ta w połączeniu ze zniesieniem koncesyj, dotąd obowiązujących, fatalnie odbiła się na naszej skórze i dlatego usilnie winniśmy się starać o to, aby znikła ona z naszego życia zawodowego. Do wolności organizacyjnej bowiem — powiedzmy to sobie otwarcie — jeszcze nie doroślismy. Sześcioletnia praktyka w tym kierunku wykazała u nas częściowy, a może nawet i zupełny brak uświadomienia organizacyjnego, wypływającego z niedoceniania i niezrozumienia konieczności łączenia się w Korporacje i należenia do nich przez regularne opłącanie wkładek.

Korzystając z przeprowadzonej ostatnio nowelizacji ustawy przemysłowej dla dzielnicy śląskiej, na podstawie której rola Stowarzyszeń przemysłowych została przez wprowadzenie przymusowości, uregulowana, dążyć usilnie musimy do zmiany ustawy dla Korporacji Przemysłu Graficznego. Pozwalamy też sobie zaryzykować twierdzenie, że o ile Korporacje nie uzyskają ustawowej przymusowości i pozostaną nadal jako dobrowolne, to nie można będzie im rokować dłuższego żywota, gdyż członkom swoim małe tylko przynosić mogą korzyści, zmniejszane z roku na rok przez stopniowy ubytek dzisiaj doń należących z jednej strony, a z drugiej strony przez dalszy napływ do naszego zawodu żywiołów nieukwalifikowanych, pasorzytujących — na szkodę ukwalifikowanych — doprowadzając do obniżenia poziomu przemysłu graficznego i wytwarzając niezdrową konkurencję.. W dalszej zatem koniecznej nowelizacji zunifikowanej ustawy przemysłowej, przeprowadzonej przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, winna sprawa przymusowości zająć poczesne miejsce, jako postulat dla całego przemysłu poligraficznego w Polsce. Wolność korporacyjna bowiem — to pewny środek do rozbicia zwartości dotychczasowej przemysłu graficznego, to źródło wszelakiego zła, które zawód nasz doprowadziło do obecnej, rozpaczliwej sytuacji. To też, zdając sobie sprawę z obecnego stanu rzeczy. Korporacje, reprezentowane przez Związek Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce, nie powinny zaniedbać żadnej sposobności i czy to drogą memorjałów, czy też konferencyj w Ministerstwie, usilnie starać się o przeprowadzenie postulatu przymusowości.

Nie przypuszczamy ani na chwilę, ażeby głos nasz w tej sprawie mógł być odosobniony, lub by mógł wpłynąć przeciwny wniosek ze strony delegatów innych dzielnic Polski, odmawiający pierwszorzędnego znaczenia omawianej tu sprawie. Uważamy bowiem dalszy los naszych Korporacyj, a co zatem idzie i Centralnego Związku, za ściśle związany z kwestją przymusowości i, jako „conditio sine qua non" rozwoju przemysłu poligraficznego w Polsce, winien znaleźć pełne zrozumienie u kompetentnych czynników.

W uzasadnieniu powyższego twierdzenia dodać musimy, że, jeżeli Związek Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie ma stanąć na wysokości swego zadania, musi oprzeć się na dobrze zorganizowanych i wszystkich właścicieli zakładów graficznych obejmujących organizacjach lokalnych, rozrzuconych po 17 województwach państwa polskiego. Organizacjami temi lokalnemi są obecnie Korporacje, grupujące — niestety — znikomą ilość członków. Stąd zbyt słabe zasilanie wkładkami kasy Centralnego Związku, a co zatem idzie i wyniki działalności Zarządu Związku nie są takie, jakie mogłyby być, gdyby Związek nasz reprezentował cały przemysł poligraficzny Polski. Związek taki, oparty o silne pod-

stawy finansowe, byłby w stanie przeprowadzić niejedną akcję ku pożytkowi naszego przemysłu. Dla wzmożenia zaś tej działalności muszą być wzmocnione podstawy korporacyj przemysłowych, a co za tem idzie i Związku, a osiągalne jest to jedynie przez wprowadzenie przymusu korporacyjnego, którego brak odbija się niekorzystnie na całokształcie naszego przemysłu.

Ażeby nie być gołosłownym, policzmy, ile korporacyj zgłosiło swą przynależność do Związku. Na 17 województw winno być conajmniej 17 korporacyj w Polsce, a tymczasem mamy wszystkiego 7 korporacyj, a z tego 6 należy do Centralnego Związku. Czyż wobec tego można tu mówić o zrozumieniu organizacyjnem? Czyż w tych warunkach wolność zrzeszania się może wydać pozytywne rezultaty? Zdaje się, że odpowiedź na to wypadnie jednomyślnie w sensie negatywnym. A zatem nie łudźmy się, ażeby przy takim stanie rzeczy mogła nastąpić jakakolwiek poprawa w przemyśle graficznym.

Przypatrzmy się jednak na chwilę, jak ta sprawa wygląda w sąsiadującej z nami Czechosłowacji. Właściciele zakładów graficznych skupiają się tam w Gremjach, których na całym obszarze Republiki jest 11, a te tworzą Związek, obejmujący ogółem 1.112 zakładów graficznych. Luzem idzie zaledwie 40 małych drukarenek. Obowiązuje w całej Republice cennik dla zamówień oraz umowa zbiorowa z pracobiorcami. Nieuczciwa konkurencja jest tam utrudniona, gdyż poszczególne Gremja — mając pewną egzekutywę w swym ręku — pilnie przestrzegają wzajemnych zobowiązań, wypływających z umowy.

To są rezultaty przymusowego należenia do Stowarzyszeń przemysłowych!

Uzdrowienie stosunków w naszym przemyśle leży — w głównej mierze — w przymusie korporacyjnym i do tego też wszelkiemi silami dążyć musimy.

Kwestja przymusowości związana też jest ściśle z postanowieniami i innych artykułów ustawy przemysłowej, które po 6-letniej praktyce nie wytrzymały próby życiowej. Art. 144 i 145 ustawy, traktujący o dowodach uzdolnienia dla rozpoczynających prowadzenie samoistnego rzemiosła, żąda wykazania się albo uprawnieniem do używania tytułu mistrza albo ewentualnie świadectwem nauki, zakończonej złożeniem egzaminu czeladniczego, w połączeniu ze świadectwami conajmniej trzyletniej praktyki w charakterze czeladnika w danym rodzaju zawodu, — natomiast dla rozpoczęcia zawodu drukarskiego tego wszystkiego nie potrzeba, a wystarcza zwykłe zgłoszenie o otwarciu przedsiębiorstwa, wniesione do Władzy przemysłowej, albowiem wedle art. 7 i 8 ustawy z r. 1927 zalicza się przemysł graficzny do zawodów wolnych. Należałoby i w tym kierunku dążyć do zmian przynajmniej takich, jakie obowiązują rzemiosło, t. j. rozszerzyć art. 144 i 145 na przemysł graficzny z opuszczeniem art. 146, który określa, że: „Władza wojewódzka może poszczególne osoby zwalniać od obowiązku wykazania dowodów uzdolnienia, oznaczonego art. 145, jeżeli dane osoby wykażą w inny wystarczający sposób, że posiadają odpowiednie uzdolnienie zawodowe“. Ten elastyczny art. 146 niweczy poprzednie artykuły i winien być wyeliminowany z ustawy a w miejsce jego, jako art. 146, należałoby wznowić ustęp, skreślony z projektu ustawy przemysłowej z r. 1925, który opiewał, że: „przed wydaniem decyzji o zwolnieniu z obowiązku wykazania dowodu uzdolnienia, określonego art. 145, należy zasięgnąć opinji Korporacji lub Izby Przemysłowo-Handlowej“.

Jeżeli wysuwamy i ten postulat — to czynimy to dlatego, że z jednej strony nie widzimy powodu dlaczego przemysł graficzny miałby gorzej być traktowany od jakiegokolwiek bądź rzemiosła, a powtóre dlatego, że szkody, jakie przemysł nasz w czasie minionego sześciolecia od powstania ustawy przemysłowej, poniósł, nakazują nam głośno dopominać się o naprawienie krzywd, by uchronić się od zupełnej zagłady.

Gdyby jednak rozszerzenie art. 144 i 145 na cały przemysł graficzny natrafiało na niepokonane trudności, należałoby dążyć do zastosowania tych artykułów ustawy przynajmniej do zakładów małych i średnich, nie rozporządzających więcej aniżeli trzema maszynami pośpiesznemi, ewentualnie dwiema maszynami pośpiesznemi i jedną maszyną do składania.

Aby postulaty nasze znalazły uzasadnienie — należy tylko bacznie przyjrzeć się zestawieniu, ile zakładów graficznych (o ile można je nazwać zakładami graficznemi) powstało w ostatnich latach i przez kogo są prowadzone. Mając jednak pod ręką tylko cyfry województwa lwowskiego, możemy podać dane tego województwa tyczące się.

I tak we Lwowie powstało w ostatnich sześciu latach — na istniejących już do roku 1927 — 54 zakładów — 31 nowych zakładów graficznych, z tego założonych przez fachowców z pełnemi kwalifikacjami 9, przez niefachowców, czy też przez „półfachowców“ 22. W innych miastach i miasteczkach województwa lwowskiego powstało nowych drukarń 26, a w tej liczbie 14 założonych przez ludzi z zawodem graficznym nie mających nic dotychczas wspólnego.

Dla uzupełnienia zaś całości obrazu dodać jeszcze musimy, że w Małopolsce wschodniej oprócz lwowskiego istnieją jeszcze dwa województwa, a to: stanisławowskie i tarnopolskie, w których to województwach niema obecnie żadnej organizacji korporacyjnej i dlatego też łatwe są do zrozumienia stosunki, jakie tam panują i jak bardzo brudna konkurencja rozpanoszyła się w tych województwach. Dawne Stowarzyszenie przemysłowe, działające pod nazwą „Gremjum drukarzy typograficznych i litograficznych“, miało już zatwierdzone statuty z rozszerzoną działalnością na całą połać Małopolski wschodniej, a zatem i na obecne trzy województwa, jednak zawierucha wojenna w roku 1914 nie pozwoliła jeszcze rozwinąć pełnej akcji w kierunku zorganizowania istniejących tam firm.

Nielepsze zapewne stosunki panują i w innych województwach wschodnich Państwa Polskiego, ale omawianie tychże zbyt wiele zajęłoby czasu. Dodać tylko należy, że i w tych województwach żadna organizacja korporacyjna nie istnieje.

Z powodu wprowadzenia wolności organizacyjnej przestało opłacać od roku 1928 wkładki do Korporacji 23 zakłady na istniejących do roku 1927 — 54 firm. Z zaprzestaniem opłacania wkładek, a temsamem wystąpieniem ze Stowarzyszenia przemysłowego, istniejącego w Małopolsce wschodniej do r. 1928 pod nazwą „Gremjum drukarzy i odlewaczy czcionek", straciło Gremjum swój wpływ na te zakłady i rozpętała się szalona walka konkurencyjna, gdyż równocześnie firmy te wystąpiły ze wspólnoty cennikowej. O tem, że stan ten czyni z roku na rok dalsze spustoszenia w naszym przemyśle, wspominać właściwie nie potrzebujemy, gdyż rzecz ta — w tych warunkach — jest chyba zupełnie zrozumiała. Dowodzi to tylko do jakiego upadku doprowadzić może wolny zawód, nie wymagający żadnych kwalifikacyj.

Przymus organizacyjny jedynie może choć w części stosunki te uzdrowić, co leży nietylko w interesie przemysłu, ale i także niemniejszą korzyść odniósłby i skarb państwa, który w obecnym stanie rzeczy niema dokładnej ewidencji, taksamo jak i Urzędy ubezpieczeniowe, które ponoszą poważne straty.

Reasumując powyższe wywody, Korporacja Przemysłowców Graficznych we Lwowie przedkłada Dorocznemu Zwyczajnemu Zjazdowi Delegatów Korporacji następujące wnioski z prośbą o uchwalenie tychże:

Doroczny Zwyczajny Zjazd Delegatów Korporacyj, wchodzących w skład Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce, poleca gorąco Zarządowi Związku:

a) aby poczynił usilne starania w kierunku zmiany art. 69 Ustawy Przemysłowej z roku 1927 przez wprowadzenie przymusowości należenia do Korporacyj,
b) wyjednał rozszerzenie mocy art. 144 i 145 Ustawy Przemysłowej z r. 1927 i na przemysł graficzny wogóle, a przynajmniej na małe i średnie zakłady graficzne.

* * *

W dyskusji, która nastąpiła po referacie p. poseł Chmielewski oświadczył, że przemysł graficzny na terenie Województwa Śląskiego dąży do zrealizowania postulatów, stanowiących treść referatu Delegata Lwowskiego.

Uważa jednak za zupełnie niewskazane i szkodliwe dążenie do podziału zakładów graficznych, w zależności od ich wielkości, na rzemieślnicze i przemysłowe.

Przemysł winien dążyć do wyjednania u władz specjalnej ustawy dla przemysłu poligraficznego, normującej stosunki w tym przemyśle.

Taka ustawa powinna zawierać:

1. przepisy, dotyczące koncesjonowania zakładów graficznych;
2. postanowienia, dotyczące kwalifikacyj zawodowych, niezbędnych do prowadzenia zakładu graficznego;
3. przepis, dotyczący przymusu korporacyjnego;
4. nadanie korporacjom wyłącznego prawa wydawania uczniom przemysłowym świadectw z ukończenia nauki w przemyśle, po uprzednim ich wyegzaminowaniu, i zniesienie przepisu, przewidującego możność uwierzytelnienia przez urząd gminny świadectw z odbycia praktyki;
5. przepis nadawania umowom zbiorowym mocy powszechnie obowiązującej.

Pan Madejski zgłosił uwagi, dotyczące pożądanej nowelizacji ustawy przemysłowej w sprawach przemysłu graficznego, przytaczając najważniejsze dezyderaty w tym kierunku.

1. Zaliczenie przemysłu graficznego do przemysłów koncesjonowanych.

   Warunkiem otrzymania koncesji jest ukończenie Szkoły Graficznej, dającej uprawnienie do samodzielnego prowadzenia przemysłu graficznego, albo ukończenie nauki w odpowiednim zakładzie graficznym, oraz obowiązujący egzamin mistrzowski.

   O wystarczającej kwalifikacji do samodzielnego prowadzenia zakładu orzeka wyłącznie odnośna Korporacja Graficzna Wojewódzka. Korporacja też wydaje, w każdym wypadku udzielenia koncesji, opinję swoją co do potrzeby otwierania nowych zakładów ze względu na potrzeby lokalne.

2. Każdy koncesjonarjusz obowiązkowo jest członkiem korporacji i podlega przepisom jej statutu. Nienależenie do korporacji lub niestosowanie się do jej przepisów pociąga za sobą utratę koncesji. Korporacji przysługuje prawo ściągania statutowych opłat, oraz opłat szkolnych za uczniów w drodze egzekucji.

3. Każdy uczeń (terminator) przyjęty przez zakład do nauki, winien być natychmiast zgłoszony do korporacji, która orzeka, czy warunki przyjęcia odpowiadają przepisom korporacji. Dopiero po zatwierdzeniu pisemnej umowy o naukę przez korporację może być uczeń do nauki przyjęty. Bez takiego zatwierdzenia umowa nie jest ważna.

   Korporacja ma obowiązek czuwać nad przepisanym stosunkiem uczniów do robotników wykwalifikowanych i młodocianych i, bez jej zezwolenia, nie wolno przyjąć ucznia do nauki. Korporacja czuwa i kontroluje naukę uczniów, a o zaszłych przekroczeniach ma obowiązek bezzwłocznie zawiadomić odnośny Inspektorat Pracy.

Pan Madejski zaznaczył, że jeszcze w okresie tworzenia polskiej ustawy przemysłowej ówczesne organizacje przemysłowców graficznych w Krakowie składały tamtejszej Izbie Przemysłowo-Handlowej i odnośnym władzom memorjały, uzasadniające potrzebę zaliczenia przemysłu graficznego do rzędu przemysłów koncesjonowanych.

Wypowiedziane wówczas poglądy, oparte na długoletniem doświadczeniu, zdobytem pod rządem austrjackiej ustawy przemysłowej, nietylko nie uległy dotąd żadnej zmianie, lecz przeciwnie — sześcioletnie pozostawanie pod rządem polskiej ustawy przemysłowej dowiodło ich zupełnej słuszności, gdyż wykazało całą niepraktyczność i szkodliwość nadania wolnej organizacji przemysłowi graficznemu.

Pan Kuglin zaznaczył, że obecna sytuacja przemysłu graficznego zmusza nas do szukania środków zaradczych.

Ustawa przemysłowa nie odpowiada warunkom dzisiejszego położenia.

Jako wychowaniec dzielnic zachodnich, które pozostawały pod rządem niemieckiej ustawy przemysłowej, miał p. Kuglin pewne obawy przed ideą wprowadzenia do naszej ustawy przemysłowej przymusu koncesyjnego.

Zważywszy jednak, że, o ile liberalizm przemysłowego prawa niemieckiego mógł w pełni odpowiadać wymaganiom życia w splocie istniejących w Niemczech zgoła odmiennych warunków, to, przeniesiony na nasz grunt, t. j. w sferę warunków zupełnie różnych, nie tylko nie wydał oczekiwanych od niego owoców, lecz przeciwnie, wprowadził w wielu sprawach żywotnych naszego przemysłu zupełny chaos, — p. Kuglin uważa za wskazane podjęcie przez przemysł graficzny starań o takie unormowanie podstaw prawnych, któreby nasz przemysł z tego chaosu wyprowadziło.

Pan Pawłowski, reasumując wywody przedmówców, uznał całkowicie słuszność wysuniętych przez nich dezyderatów i zgodził się z ich wnioskami.

Zjazd jednogłośnie polecił Zarządowi bezzwłocznie rozpocząć starania u władz w myśl powyższych wywodów.

* * *

Delegat Korporacji Pomorskiej, p. Wł. Grobelny, wygłosił referat p. tyt..

„Praktyczne znaczenie umów zbiorowych i działalność komisyj cennikowych w życiu korporacji"

(Streszczenie)

Prezes Korporacji Lwowskiej p. Wiśniewski podniósł w swym referacie tak wiele argumentów niedomagań kalkulacyjnych, że nie będę nudził powtarzaniem ich, jakkolwiek są one punktem wyjścia mego referatu. Streszczę się więc do rzeczy najistotniejszych. Uchwały codopiero powzięte, mają zresztą tak zasadnicze znaczenie, że realizacja ich sama w sobie oznacza poprawę stosunków w naszym zawodzie. Jest jednakże kwestją przyszłości.

Opierając się na obecnym stanie rzeczy w zawodzie drukarskim, dążyć powinniśmy do usuwania najsmutniejszych niedomagań środkami, któremi dysponujemy obecnie i dlatego sprawy, które pokrótce poruszę, nie są bez znaczenia zasadniczego.

Broń do usunięcia najgorszych bolączek kalkulacyjnych daje nam do ręki rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej „O Umowach Zbiorowych" z dnia 22 czerwca 1932 r. i tworzone na ich podstawie komisje cennikowe. Doświadczenia nasze pod tym względem w korporacjach, które do stworzenia u siebie komisyj cennikowych doprowadziły, potwierdzają nam pożyteczność naszych wysiłków i dlatego pragnę zagadnieniem tem specjalnie zainteresować te korporacje, które dotąd z możliwości tych nie korzystają.

Wiemy, że niedomagania kalkulacyjne, uzewnętrzniające się nieraz w kompromitującej dla nas formie, mają swoją przyczynę nietylko w nieumiejętności przeprowadzania prawidłowej kalkulacji. Raczej należy doszukiwać się ich w wielu okolicznościach, wynikających z braku celowej organizacji naszego zawodu.

Do czynników tych zaliczyć trzeba w pierwszym rzędzie brak jednolitego i unormowanego według potrzeb lokalnych cennika płac w całem państwie.

Mylne jest zapatrywanie, że cennikiem płac zainteresowani są jedynie pracownicy. Przeciwnie, należy stwierdzić, że wielkie różnice kalkulacyjne powstają właśnie w pierwszym rzędzie z powodu rozpiętości płac w poszczególnych drukarniach, nieobjętych umowami zbiorowemi, a wahające się od 15 do 100 zł tygodniowych zarobków pracowników drukarskich. Oczywiście, że taka rozpiętość płac mieści w sobie już grzech pierworodny wszelkiej kalkulacji i stąd niemiła okoliczność, że przy przetargach publicznych spotykają się zainteresowani z przykrem zjawiskiem wielkiej różnicy cen za jeden i ten sam objekt. Rozpisujący przetarg, nie rouzmiejąc przyczyn, uważać muszą drukarnie, przedstawiające nieraz trzykroć i więcej wyższe kalkulacje, za zdzierców i złodziei.

Dalsze przyczyny rozpiętości w kalkulacji w jednej i tej samej miejscowości są niesamowite stosunki, jakie panują w poszczególnych drukarniach, zwłaszcza małych. Właśnie po małych drukarniach stwierdzić można nadmiar zatrudnianych uczni, zatrudnianie sił niekwalifikowanych a przyuczonych przy minimalnych płacach, pracę ponad ustawowy czas pracy bez jakiegokolwiek wynagrodzenia, czemu sprzyja obecny kryzys i bezrobocie, nieprzestrzeganie przepisów ogólnych, regulujących elementarne warunki pracy itp. To wszystko stwarza w rezultacie bagno stosunków, na których bujnie wykwitają „kwiatki" kalkulacyjne, podcinające jakąkolwiek uczciwą i rzeczową kalkulację szanujących się drukarń i kierujących się opłacalnością swoich warsztatów pracy.

Spotykaliśmy się z żądaniem, zwłaszcza o ile chodzi o sprawy uczniowskie, by nie ograniczać liczby ich, gdyż przy większej podaży rąk do pracy, łatwiej można regulować zarobki, przekraczające w niektórych częściach kraju możliwości racjonalnej kalkulacji i współkonkurencji. Doświadczenie obecnego bezrobocia pouczyło wszystkich o czem innem, a mianowicie, że stanowisko takie uderza w czasie kryzysu rykoszetem w ogólne interesy naszego zawodu. Spotykamy się bowiem przy obecnem bezrobociu z objawami powstawania małych drukarenek przez bezrobotnych pracowników, szukających w obecnym kryzysie możliwości egzystencji. W braku odpowiedniego wykształcenia handlowego i doświadczenia, oni właśnie stwarzają i powiększają bagno stosunków.

Dlatego celowe ograniczenie możliwości kształcenia uczni, znajdujące zresztą swój wyraz w ustawowem uregulowaniu sprawy, ma swoje uzasadnienie i mylą się ci, którzy na sprawy te patrzą pod kątem widzenia swoich wyłącznych interesów.

Ujęcie więc wszystkich tych spraw w karby umów zbiorowych jest rzeczą wielkiej wagi dla uzdrowienia stosunków kalkulacyjnych, zwłaszcza ich ujęcie powszechne. Podstawę daje nam wyżej wymienione już rozporządzenie o umowach zbiorowych, temwięcej, że umowy zawarte i zatwierdzone przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej nabierają mocy i znaczenia w stosunku do wszystkich drukarń, zrzeszonych lub niezrzeszonych. Umowy te przyczynić mogą się do radykalnego uzdrowienia stosunków w zawodzie drukarskim, zwłaszcza, jeśli nad wykonaniem ich i przestrzeganiem ich czuwać będą sprężyście komisje cennikowe.

Doświadczenia pod tym względem w korporacjach poznańskiej i pomorskiej potwierdzają powyższe tezy w całej rozciągłości i materjały posiadane posłużyć mogą do ich realizacji wszędzie tam, gdzie do zawarcia umów zbiorowych jeszcze nie przystąpiono. Korporacja pomorska chętnie niemi służy. Materjały te są tem więcej cenne, że oparte są na już osiągniętem porozumieniu z pracownikami w najgłówniejszych sprawach zasadniczych, co ułatwi ich uzgodnienie lokalne czy terenowe.

Zawieranie umów zbiorowych w poszczególnych organizacjach wojewódzkich ma tem większe znaczenie, że umożliwi w swoim całokształtcie uregulowanie stosunków cennikowych w całym kraju. Jest to jedyna droga wybrnięcia z dylematu stworzenia ogólnokrajowego cennika płac w zawodzie drukarskim i ujednolicenia stosunków zawodowych w całym kraju.

Dlatego w konkluzji mego referatu wnoszę o uchwalenie:

1. dążyć we wszystkich korporacjach naszego Związku do stworzenia umów zbiorowych;
2. zaliczyć do pracowników kwalifikowanych tych wszystkich, posiadających świadectwa egzaminów zawodowych na podstawie dawniejszych przepisów przemysłowych lub pracowników posiadających zaświadczenia odbytej prawidłowej nauki danej korporacji, mając do tego prawo i moc obowiązującą na podstawie obecnej polskiej Ustawy Przemysłowej;
3. dążyć do przywrócenia przymusowych egzaminów kwalifikacyjnych, mogących jedynie podnieść wartość zawodową pracowników naszych i uzasadniających uregulowane ich zarobki.

* * *

Po wyczerpaniu porządku dziennego Prezes Korporacji Lwowskiej, p. Leopold Wiśniewski, zakomunikował, że Korporacja Przemysłowców Graficznych we Lwowie, która egzystowała przed rokiem 1928 pod nazwą „Gremjum drukarzy typograficznych, litograficznych i odlewaczy czcionek we Lwowie“, obchodzić będzie na początku roku przyszłego 50-letni jubileusz swej egzystencji.

W związku z tem p. Wiśniewski, imieniem Korporacji Lwowskiej, prosi, by Doroczny Zjazd Delegatów w roku przyszłym odbył się we Lwowie, uświetniając tem obchód jubileuszowy.

Pan Grobelny zakomunikował w imieniu Korporacji Pomorskiej, że jeszcze w roku zeszłym, podczas Zjazdu w Krakowie, postanowiono, iż w roku 1934-ym Zjazd odbędzie się w Gdyni, i że złożonego wówczas zaproszenia Korporacja Pomorska nie cofa.

Pan Prezes Pawłowski poddał sprawę głosowaniu, z którego wynikło, że, z uwagi na jubileusz Korporacji Lwowskiej, Zjazd w 1934 roku należy odbyć we Lwowie.

Pan Prezes Pawłowski zamknął obrady o godzinie 20-tej m. 30, dziękując wszystkim zebranym za przybycie na Zjazd i okazane zainteresowanie pracami Związku.

Po zamknięciu obrad przyjęli koledzy śląscy uczestników Zjazdu wspólną kolacją, podczas której przygrywał na skrzypcach i fortepianie artystyczny duet braci Karola i Antoniego Szafranków z Katowic. Śród toastów, wesołego programu przeciągnięto ucztę, w której nie zabrakło i tradycyjnej już „Kawy firmy Edward Kręglewski“ do późnej nocy.

* * *

Następny dzień — niedzielę — poświęcono wycieczce w Beskidy. Uzyskano wygodny autobus, który uczestników Zjazdu w godzinę przewiózł przez Mikołów, Pszczynę, Goczałkowice, Dziedzice, do Bielska, do stóp Beskidu Śląskiego. Po krótkiem zetknięciu się z kolegami bielskiemi wyruszono do Cieszyna. Dla wielu z uczestników była to najpiękniejsza podróż ich życia. Z jednej strony Beskidy jaśniejące w słońcu świeżą zielenią buków, z drugiej pagórki okryte łanami łąk kwiecistych, bielących się sadów, schludnych małych domków wieśniaczych i robotniczych, a w środku najpiękniejsza w Polsce autostrada, jużto zakręcająca szerokie łuki, to wspinająca się stromo wgórę, biegnąca przez wioski i miasteczka a wszędzie ożywiona odświętnie ubranymi, do kościoła zdążającymi mieszkańcami. W Cieszynie niedługi postój, zapoznanie się z tamtejszymi kolegami

i w dalszą podróż, w Beskidy. Prowadził kolega i poseł Chmielewski z Katowic. Podróży tej należałoby poświęcić osobne sprawozdanie. Równie emocjonujących chwil i wrażeń rzadko się przeżywa. I ci, którzy pierwszy raz stanęli wobec majestatu piękna Beskidu i ci którzy wielokrotnie już znajdywali ukojenie w Beskidzie w swych ciężkich troskach codziennych, zamilkli. A auto wiozło ich po równej, gładkiej autostradzie przez Goleszów, słynny z fabryki cementu, Ustroń, gdzie kąpielisko i uzdrowisko, do Wisły pomiędzy góry Czantorję, przez którą przewija się granica państwa, Równicę, dalej Bukową, Ostry, wzdłuż brzegów rzeki Wisły ku Kozińcom aż wreszcie do owego cudu w Beskidzie — do serpentyny na Kubalonce. Postój na wysokości 800 m, gdyż i samochód dalej nie może. Z jednej strony droga na Baranią, z drugiej na Stożek, szosa łagodnie pochyla się ku Istebnej. Zachwyt nad jej panoramą, po chwili wytchnienia dalsza podróż do Istebnej, Jaworzynki, Koniakowa, raz doliną, to 800 metrowym grzbietem Beskidu tuż niedaleko granicy Słowaczyzny aż pod Ochodzitą najwyższy punkt. Rozległy widok na cały Beskid z Łysą Górą po stronie czeskiej, z Pilskiem po stronie polskiej a na południowym wschodzie bielą się w krasie słonecznej osypane śniegiem Tatry i słowacka Fatra. Cel podróży osiągnięty. Wycieczka wraca przez Milówkę, Węgierską Górkę, Żywiec i Bielsko do Mikołowa, gdzie oczekuje uczestników Zjazdu w swym gościnnym domu kolega Herman, właściciel zakładów graficznych Miarki. Serdeczne przyjęcie ze strony pani, pana i panienek domu, krótki odpoczynek i powrót do Katowic.

Tak zakończono jeden z najpiękniejszych Zjazdów.

H. Borkowski.

PRACA JAKOŚCIOWA BEZ ZMUDY CZASU

Ileż to w ostatnim czasie mówi i pisze się na temat racjonalizacji pracy we wszystkich dziedzinach produkcji, nie wykluczając przemysłu graficznego. Długotrwały kryzys ogólno-światowy bez najmniejszych widoków jego końca, bez widoków nawet na strącenie wreszcie jego siły natężenia, zazębia się coraz głębiej w istotę życia każdej jednostki gospodarczo-twórczej i społeczno-konsumcyjnej. Brak zbytu na gotowe wyroby, stale zmniejszający się popyt przy nadmiernej podaży, powodują zanik zleceń, zmniejszają stan zatrudnienia, stały się przyczyną rozpętania dzikiej walki cen, obniżanych do absurdu w niektórych dziedzinach pracy.

W warunkach powyższych wytworzyła się sytuacja nad wyraz ciężka. Ileż to szkody wyrządzić zdołała bezmyślna akcja partactwa cen udowadnialiśmy już niejednokrotnie. Groźne to zjawisko kryzysowe i przemysł graficzny ściągnąć zdołało nad przepastny brzeg nierentowności. Zasady kalkulacji zdeptane i w licznych wypadkach samowolnie bez udziału klienta sponiewierane, zmuszają niekiedy i solidne firmy do przyjmowania zleceń po cenach urągających przyjętym zwyczajom słusznie za pracę przynależnej zyskowności. Więcej przeto niż kiedykolwiek występuje dziś na plan pierwszy w prowadzeniu przedsiębiorstw zagadnienie produktywności pracy w warsztatach, więcej niż kiedykolwiek ważnem jest uproszczenie metod pracy i jej ciągłość bez zbędnych przerw i przeszkód.

Wartość każdej pracy ocenia i zasadza się na jej wydajności, na wartości dokonanego dzieła, względnie wytworzonego produktu. Zbędne zwiększenie trudu, nadmierne zużycie czasu, bez równoczesnego wzrostu jakościowej wartości danej pracy, jest bezmyślnem i nieuzasadnionem. Otóż zasady tej w wyższym niż dotychczas stopniu przestrzegać winniśmy także w przemyśle graficznym a szczególnie w pracowni wykonywania zestawów ręcznych. W dziale prac akcydensowych unikać należy zbytnio kombinowanej budowy zestawu wymagającej nadmiernie dużo czasu, składanych z materjału drukarskiego wierszy, szczególnie z kombinacji linjowych itp. kompozycyj znajdujących często zastosowanie bez uzyskania lepszego wyniku oraz wyższej graficznej wartości jakościowej. Przymusowe stłaczanie ugrupowania w pewne ścisłe formy zdradza również w wielu drukach trudności, jakie przy wykonaniu zestawu pokonać trzeba było przy zużyciu stosunkowo dużo drogiego czasu. I w tych wypadkach trudno o rzeczowe uzasadnienie i wykazanie konieczności właśnie takiego a nie innego zastosowania i ugrupowania.

Tego rodzaju zestawy i roboty określa się zazwyczaj przez naszych młodych i mniej doświadczonych fachowców jako nowoczesną, „rzeczową“, postępową technikę typograficzną, choć zasadnicza idea nowego kierunku stylowego została tutaj conajmniej wadliwie pojęta i zrozumiana, o ile nie uległa wypaczeniu. Nie rzadko się wreszcie zdarza, że produkt zestawu ręcznego, przeforsowany, mijający się z istotą przeznaczenia i tematem, przyjąć trzeba jako robotę podpatrzoną w praktyce z nieprawidłowem zastosowaniem lub jako naśladownictwo wzoru przejętego z jakiego czasopisma fachowego. Wprawdzie przykłady i wzory zdolne są pobudzić twórczość i mogą stanowić podłoże dla nowych kompozycyj, są jednakże najnieodpowiedniejszym środkiem dla całkowitego wtłaczania innej treści bez uwzględnienia istotnego celu i przeznaczenia formy. Każdą pracę traktować trzeba indywidualnie, wykonać według uprzednio przygotowanego planu, szkicu czy projektu dającego niezawodne zapewnienie dobrego ostatecznego wyniku bez uchybień technicznych, przeszkód i zbytecznego przewlekania tak budowy zestawu jak druku. W licznych pracach akcydensowych osiągnąć można równy skutek i działanie przez zastosowanie tytułowego pisma akcydensowego w miejsce wiersza złożonego mozolnie z linji mosiężnych, tak obecnie modnych kompozycyj a przeważnie niestety wielce nieczytelnych. Zapobiega

się przedewszystkiem zbytecznemu postojowi maszyny, zaoszczędza się dużo trudności i mozołu maszyniście, skoro materjał linjowy nie jest beznaganny, mało zużyty. Nieścisłe i widoczne miejsca połączenia linij powodują nieczysty wygląd gotowych druków, wszelkie zabiegi składacza i drukarza oraz zużycie znacznie dłuższego czasu na wykonanie pracy nie przynoszą pożądanej korzyści, ani zwiększają graficzną wartość jakościową. Składacz w kompozycji swej uwzględnić musi nietylko treść i przeznaczenie danego akcydensu, lecz także stan materjału drukarskiego jaki ma do dyspozycji.

Wypada więc wspomnieć również o tak ulubionem stosowaniu wersalików. W niejednych pracach zdobywamy literami podrzędnemi wyższy skutek i działanie aniżeli wersalikami; odnosi się to do grup większych oraz do prac podrzędnych. Ileż to więcej czasu potrzeba na złożenie i ugrupowanie wierszy wersalikami. Następnie nie wszystkie drukarnie są odpowiednio urządzone do zestawów wersalikowych; pisma zamawiane są w zwykłych asortymentach i tylko wyjątkowo, na wyraźne zlecenie dostarczaną bywa podwójna ilość wersalików do poszczególnych w garniturze stopni pisma. Podczas stawiania grup wersalikami, ilekroć składacz biegać i szukać musi za jedną brakującą mu literą, co przewleka w nieskończoność wykończenie zestawu a zużyty czas odbiega daleko od kalkulacji.

Nie mniejszem utrudnieniem w stosowanych metodach, to grupowanie zestawu w równych blokach. Jeżeli podobny układ wierszy wypada sam ze siebie, nie można przeciw grupowaniu blokowemu nic nadmienić, gdyż jest to jedna z nowoczesnych estetycznych form układu. Kurczowe jednakże przestrzeganie i trzymanie się tej zasady bez wyjątku, staje się współczynnikiem różnych niedomagań technicznych, powstają kurjoza w dzieleniu wyrazów, szeroko rozbijane, to znów do minimum ściśnięte wiersze, nierówne przestrzenie między wyrazami itd., co w nieuchronnym następstwie psuje pożądany dobry obraz, osłabia należyte działanie ugrupowania zestawu. Przez przełamywanie, rozbieranie już złożonych wierszy, dobieranie innych stopni pisma przedłuża się czas zestawu przy robotach, które ani przeznaczeniem swem, ni klasyfikacją i poziomem ani też wreszcie wartością objektu na to nie zasługują. Powstaje tu niedoceniane częstokroć przez kierownictwo drukarni oraz personel techniczny znaczne podrożenie kosztów produkcji na wyraźną niekorzyść już i tak pod znakiem zapytania stojącego zysku, obkrojonego przez klienta zduszeniem ceny.

Prócz wyszczególnionych powyżej momentów, przytoczyć możnaby jeszcze cały szereg funkcyj przeforsowanych, narzuconych, nieodpowiednio zastosowanych, absolutnie nie zwiększających wartości jakościowej wykonanej pracy, lecz przez żmudę czasu przy budowie zestawu i druku ścieśniających produktywność i wydajność a tem samem podrażających koszty własne. Niedocenione dostatecznie objawy te zwalczać, leży w żywotnym interesie każdego zakładu graficznego. Krótko ujęte wywody wykazać mają konieczność, że przed rozpoczęciem każdej pracy w zecerni, dany składacz indywidualnie w planie swym uwzględnić winien nietylko zewnętrzny wygląd, lecz także możliwość ekonomicznego i celowego wykonania całkowitego procesu produkcyjnego bez wszelkiej zgóry przewidzianej zmudy czasu. Metoda uproszczona przy zapewnionej i nieprzerywanej ciągłości pracy, zdolną jest jedynie wytrzymać dzisiejszą ścisłą kalkulację cen.

PRAWO I SĄD

W SPRAWIE ZMIANY USTAWY O UBEZPIECZENIU PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

W Dzienniku Ustaw nr. 27, poz. 229 ogłoszona została nowela z dnia 22 marca 1933 r., zmieniająca częściowo dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Ponieważ dotąd nie wydano rozporządzeń wykonawczych, ani szczególnych instrukcyj, z drugiej zaś strony nadchodzi termin wypłaty pensyj miesięcznych i potrąceń na składki ubezpieczeniowe, uważamy za wskazane poinformować o najważniejszych postanowieniach noweli.

Zmiany dotyczą działu ubezpieczenia na wypadek braku pracy, dział zaś ubezpieczenia emerytalnego pozostał bez zmiany.

Nowela do ustawy zniosła granicę wysokości zarobków na wypadek braku pracy, która dotychczas wynosiła 560 zł i przesunęła ją do kwoty 720 zł oraz wprowadziła dodatkową opłatę w wysokości $^3/_5$ normalnej 2%-wej składki od zarobków przekraczających 720 zł. Te dodatkowe opłaty obciążają wyłącznie pracowników.

Praktycznie rzecz biorąc, nowela nie wprowadza żadnych zmian w ubezpieczeniu przy wynagrodzeniach do 560 złotych miesięcznie, natomiast podwyższa opłaty w następnych grupach i to tylko w dziale ubezpieczenia na wypadek braku pracy. Mianowicie w grupie M opłata zamiast 5,60 zł, ma wynosić 7,20 zł, tak od pracownika, jak i od pracodawcy.

Odnośnie do opłat dodatkowych, przy zarobkach powyżej zł 720 miesięcznie, to opłaty te wynoszą, jak to już nadmieniliśmy, 3/5 normalnej t. j. 2%-ej stawki, od nadwyżki ponad zł 720, co się równa 1,2% od tej nadwyżki.

P r z y k ł a d y :

1. Pracownik pobiera zł 600 miesięcznie. Opłata w tym wypadku nie ulega żadnej zmianie i wynosi łącznie zł 56 t. j. zł 11,20 na wypadek braku pracy i 44,80 na ubezpieczenie emerytalne.
2. Przy uposażeniu pracownika, wynoszącem zł 710 miesięcznie, składka na ubezpieczenie emerytalne nie ulega zmianie i wynosi zł 51,20, zaś na wypadek braku pracy zł 12,80 po połowie na pracodawcę i pracownika.
3. Jeżeli uposażenie pracownika wynosi zł 800 miesięcznie, składka na ubezpieczenie emerytalne wynosi, jak dawniej, po zł 28,80, czyli łącznie zł 57,60. Składka na wypadek braku pracy wynosi w tym wypadku od pracodawcy zł 7,20, zaś od pracownika zł 7,20 plus 1,2% od nadwyżki 80 zł, co stanowi zł 0,96. Łączna zatem składka pracownika wynosi w tym wypadku zł 8,16.
4. Jeżeli pracownik pobiera uposażenie miesięczne n. p. zł 1650, wówczas opłaty na rzecz Z. U. P. U. rozdzielają się następująco: pracownik płaci $^3/_5$ a pracodawca $^2/_5$ ustawowej składki, wynoszącej zł 720. Od nadwyżki zaś ponad zł 720, w tym wypadku od kwoty zł 930 uiszcza pracownik jeszcze dodatkową opłatę w wysokości 1,2%.

I tak, składka emerytalna pracodawcy, przy tych poborach wynosi zł 23, pracownika zł 34,60; składka

na wypadek braku pracy, od pracodawcy zł 5,80, od pracownika zł 8,60 + 11,16 = zł 19,76.

Ponieważ nowela ta ogłoszona została w dniu 19 kwietnia br., a więc w drugiej połowie miesiąca, przeto nowy sposób obliczania składek zastosować należy do wynagrodzeń za miesiąc maj b. r.

Opłata dodatkowa dotyczy również wypadków, gdy pracownik pobiera wynagrodzenie z kilku źródeł, przyczem zasady obliczania pozostają niezmienione. Jeżeli łączna suma wynagrodzeń z kilku źródeł przekracza 720 zł miesięcznie, składkę oblicza się wedle wynagrodzeń za poszczególne zajęcia, przyczem bierze się pod uwagę zajęcie główne, któremu pracownik poświęca najwięcej czasu, a w razie równości czasu zajęcie za które pobiera najwyższe wynagrodzenie. Dodatkowa opłata ma być potrącana od tych wynagrodzeń, które dotychczas były wolne od opłat.

Jeżeli pracownik pobiera od jednego pracodawcy 850 złotych, od drugiego 400 zł, a od trzeciego 250 zł. to wówczas pierwszy pracodawca potrąca i opłaca składkę wedle podanego wyżej 4-go przykładu, pozostali pracodawcy potrącają pracownikowi tylko dodatkową opłatę w wysokości 1,2% od kwoty zł 400 i od kwoty zł 250,—.

Nowela do ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych przynosi pewne polepszenie dla bezrobotnych pracowników lepiej uposażonych, t. j. pobierających wynagrodzenie powyżej zł 560 miesięcznie, a to z powodu podwyższenia górnej granicy ubezpieczenia do kwoty zł 720. Ponadto nowela upoważnia Ministra Opieki Społecznej do udzielania świadczeń z powodu braku pracy dla osób, których zarobek znacznie się obniżył z powodu utraty jednego, lub więcej zajęć, bądź też dla osób, które w czasie pobierania zasiłku przyjęły zatrudnienie z wynagrodzeniem niższem, niż pobierany zasiłek.

Omawiana nowela upoważnia równocześnie Ministra Opieki Społecznej do wydania rozporządzeń zmierzających do przywrócenia równowagi finansowej w dziale ubezpieczeń na wypadek braku pracy a to: 1. przez przedłużenie okresu wyczekiwania do 12 miesięcy (dotychczas 6 miesięcy) składkowych, przebytych w okresie dwuletnim (dotychczas rocznym), 2. obniżenie zasiłków dla bezrobotnych do granic następujących:

	Podstawa wymiaru zasiłku:							Procentowe obniżenie zasiłku
A.	od	60	zł	do	90	zł	miesięcznie wyłącznie	—
B.	„	90	„	„	120	„	„ „	—
C.	„	120	„	„	150	„	„ „	5
D.	„	150	„	„	180	„	„ „	7
E.	„	180	„	„	220	„	„ „	9
F.	„	220	„	„	260	„	„ „	12
G.	„	260	„	„	300	„	„ „	13
H.	„	300	„	„	360	„	„ „	15
I.	„	360	„	„	420	„	„ „	16
J.	„	420	„	„	480	„	„ „	18
K.	„	480	„	„	560	„	„ „	20
L.	„	560	„	„	640	„	„ „	22
M.	„	640	„	„	720	„	„ „	25
N.	„	720	„		—		„ „	30

W związku z powyższą ustawą ulegną zmianie i dotychczasowe zgłoszenia na formularzach Zakładu. Dotychczas bowiem ograniczano się do oznaczenia maksymalnej granicy zarobków, gdyż wyższe wynagrodzenie, ponad zł 720, nie wchodziło zupełnie w rachubę dla ustalenia wysokości składek.

Obecnie należy przesłać do Zakładu Ubezpieczeń albo świeżo wypełnione formularze, lub dodatkowe wyjaśnienia z podaniem całkowitej wysokości uposażenia tych pracowników, co do których Zakład niema wiadomości o ich faktycznem uposażeniu.

ROZMAITOŚCI

INTROLIGATORZY POLSCY ZABIEGAJĄ O OPRAWĘ PODRĘCZNIKÓW SZKOLNYCH

Wszystkie cechy introligatorów w Polsce w obronie przeciwko coraz dotkliwszym skutkom przewlekłego kryzysu, zdobyły się na wspólny zbiorowy wyczyn. W rezultacie przeprowadzonych konferencyj złożono wyczerpująco uzasadniony memorjał skierowany do Ministerstw: Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Opieki Społecznej, Przemysłu i Handlu, oraz Skarbu i Dyrekcji Funduszu Pracy. W memorjale tym wykazując katastrofalne wprost położenie warsztatów introligatorskich, upraszają władze centralne o wydanie rozporządzenia, ażeby wszystkie podręczniki szkolne były oprawiane w twarde okładki płócienne. Obecny stan książek i podręczników szkolnych broszurowanych jedynie, jest w opłakanym wprost stanie, staje się nawyknieniem do nieporządku pod osłoną ciężkiego okresu, gdy zwykła okładka płócienna nie jest droga, usunęłaby wszelkie niedomagania wywoływane przedwczesnem zużyciem i rozpadaniem książek na luźne kartki a nawet oprawa stałaby się przyczynkiem do oszczędności, zwiększając trwałość książki i zezwalając na sprzedaż po ukończeniu przez ucznia danej klasy. Introligatorzy polscy znaleźliby natomiast w ten sposób zatrudnienie i zarobek w przełomowym czasie kryzysu.

SENAT GDAŃSKI ZAWIESZA WYDAWNICTWA GAZET

„Danziger Neueste Nachrichten“ wydrukowały z okazji zbliżających się wyborów do Senatu płomienną odezwę czołowego kandydata narodowo-socjalistycznego dr. Rauschinga, w której w formie zbyt ostrej autor odezwy krytykuje Senat oraz jego dotychczasowego prezydenta Ziehma. Główną przyczyną napaści, to zajęte przez Senat i jego prezydenta stanowisko nieprzychylne wobec hitlerowców w sprawie bezprawnego zajęcia przez nich gmachu i biur wolnych związków zawodowych. Senat wobec tego zawiesił wydawanie tegoż najbardziej rozpowszechnionego największego dziennika gdańskiego *na okres czterech tygodni.* Z równych pobudek i przyczyn napastliwej treści na Senat i jego działalność, zamknięto także na *cztery tygodnie* organ związku urzędników „Danziger Beamten-Zeitung“.

NOWY POLSKI ZNACZEK POCZTOWY DLA GDAŃSKA

Min. poczt i telegrafów wprowadza w obieg z dniem 1 lipca br. nowy znaczek, służący do opłacania przesyłek, nadawnych w Gdańsku w polskim urzędzie pocztowym, lub

wrzucanych do polskich skrzynek, umieszczonych w Gdańsku. Znaczek ten jest taki sam, jak znaczek 1-złotowy, a różni się od niego tem, że posiada pionowy granatowy nadruk „Port Gdańsk".

Z GDAŃSKA NIE WOLNO PRZEWOZIĆ NARAZIE ŻADNYCH TOWARÓW

W postępowaniu odwetowem na trudności i przeszkody jakie Rząd Gdański stosuje przy przewodzie różnych produktów z Polski do Wolnego Miasta, ukazało się w dniu 15 maja nowe rozporządzenie celne, które zabrania przywozu z Gdańska *najmniejszych nawet ilości wszelkich towarów.* Dla przewiezienia drobnych chociażby ilości jakiegokolwiekbądź towaru z Wolnego Miasta do Polski, niezbędne jest pozwolenie na przewóz od Polskiego Inspektoratu Cel w Gdańsku. Na rozporządzenie powyższe zwracamy uwagę, by interesowani nie narażali się na nieprzyjemności wskutek nielegalnego przywozu towarów z Gdańska.

GŁODÓWKA ŚRODKIEM DO UTRZYMANIA POZIOMU ZAROBKÓW

Na terenie Częstochowskiej Fabryki Papieru trwała od dłuższego czasu walka zarobkowa. Chodziło o obniżenie płac, na co robotnicy nie chcieli się zgodzić. Jak donosi „Pat", dzięki energicznej interwencji wojewódzkiego inspektora pracy i miejscowych władz administracyjnych, został wreszcie zlikwidowany długotrwały strajk w tej papierni, który ostatnio przybrał charakter głodówki. Dyrekcja fabryki na skutek wspomnianej interwencji zobowiązała się w ciągu najbliższych trzech miesięcy nie zmieniać dotychczas obowiązujących płac i warunków pracy. Po złożeniu oświadczenia tego na piśmie, robotnicy zaprzestali głodówki, opuścili gmach fabryczny i uznali strajk za ukończony. Z dniem 1-go maja załoga robotnicza podjęła normalną pracę.

ZAKAZ HITLERYZMU URZĄDZANIA STRAJKÓW PRZEŁAMALI DRUKARZE

Groźby, że strajków jako wymysłu marksistowskiego pod rządami swastyki hitlerowskiej urządzać nie wolno, że zwolenników tych metod walki zgniecie się w obozach koncentracyjnych, nie przestraszyli się jedynie — *drukarze.* Dowodem tego, że w sobotę przed tygodniem nie pojawił się organ samego *Goebelsa*, bowiem w drukarni *„Angriffu"* wybuchł strajk i o dziwo, pierwszy strajk w hitlerji. Strajk zapoczątkowali kolporterzy i roznosiciele, którym chciano obciąć zarobki a poparli ich drukarze domagając się, by dla pomocników drukarskich pozbawionych pracy wskutek zawieszenia całego szeregu wydawnictw opozycji, znaleziono koniecznie zatrudnienie i zapewniono im byt. Strajk przeniósł się także na inne zakłady i przybrał szerokie rozmiary a wspólny postulat strajkujących idzie w tym kierunku, by ulżono corychlej niedoli bezrobotnych przez uruchomienie zamkniętych drukarń.

KURSY DOKSZTAŁCAJĄCE DLA BEZROBOTNYCH DRUKARZY W GDAŃSKU

Organizacje pracodawców i pracobiorców przemysłu graficznego w Gdańsku zorganizowały wspólnemi siłami i nakładem kosztów kurs dokształcający dla bezrobotnych młodych drukarzy tak składaczy jak maszynistów. Większość młodych adeptów sztuki drukarskiej zaledwie ukończy praktykę i złoży przepisowy egzamin, pod wpływem ciężkiego kryzysu i zastoju w drukarstwie, zwiększa szeregi bezrobotnych bez widoków rychłego znalezienia pracy i nietylko niema widoków i sposobności do dalszego kształcenia się, lecz w dodatku wyzbywa się i zaniedbuje zdobyte doświadczenie i praktykę. Celem zapobieżenia smutnemu temu objawowi, uruchomiono kursy dokształcające, które odbywają się w lokalach zakładów „Danziger Neueste Nachrichten" a na ich program składają się wykłady teoretyczne oraz prace praktyczne.

O UTWORZENIE MIĘDZYNARODOWEGO ZWIĄZKU WYDAWCÓW

W Hadze odbywała się w dniach 12-go i 13-go ub. m. międzynarodowa konferencja przedstawicieli organizacyj wydawców dzienników i czasopism, w której brali udział delegaci poszczególnych zrzeszeń wydawców z Francji, *Polski*, Belgji, Holandji, Szwajcarji Austrji i Norwegji. Celem tej konferencji były przygotowania wstępne dla powołania do życia międzynarodowego związku wydawców, co zrealizowanem ma być na wielkiej międzynarodowej prasowej konferencji, która odbyć się ma w październiku r. b. w Madrycie. Polskę reprezentował na konferencji w Hadze delegat Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism p. *Stanisław Kauzik*, dyrektor tegoż związku. Konferencja zarówno pod względem składu jej uczestników w Hadze, jak też program obrad posiadał dla Polski doniośle jsze znaczenie.

WIADOMOŚCI Z FIRM

DRUKARNIA KATOLICKA SPÓŁKA AKC. W POZNANIU.

Roczne Walne Zebranie odbędzie się 22 czerwca b. r. o godzinie 16-tej w lokalu Spółki.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24.

Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Adres Redakcji i Admin., Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24. Telefon nr. 25-55 — P. K. O. Poznań 202.868.

Przedpłata kwartalna 6,00 zł już z przesyłką.

Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. —

Przedruk dozwolony tylko za zgodą Redakcji.

Odbito w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej, Sp. z ogr. odp. w Poznaniu, ulica Sew. Mielżyńskiego 24.